

Mechanicy Szanty, Eliza Jane

Do portu przybił statek nasz,
W słoneczny dzień. Po długim rejsie sam to znasz,
Przyszedł zabawy czas.
Na bulwar gdzie dziewczynek moc,
Wybrałem się,
Tam panna w oko wpadła mi,
Miałem apetyt lwi.

O! Eliza, Eliza Jane,

O! Eliza, Eliza Jane.

O! Eliza, Eliza Jane,

O! Eliza, Eliza Jane.

Więc, klękam przed nią m&#oacute;wiąc tak,
Ślicznoko ma,

Poczujesz w ustach morza smak,

Kiedy buziaka dasz.

A ona na to "takluj się",

Wszak dobrze wiesz,

Z kamieniem najpierw pierścień daj,

Potem dam Ci co chcesz.

Oj! dałem pierścień, forsę też,
Ślicznokce mej.

Przed ołtarz wkr&#oacute;tce wiodła mnie,
Żebym nie uciekł jej.

Na drugi dzień ruszałem w rejs,

Bo cały świat,

Ma tysiąc port&#oacute;w, tysiąc miejsc,

W każdym z nich Liza ma